Nr. 2. Lwów, dnia 12go lipca 1884. **Rok XVII. Tom XXXV.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Co robić po powodzi.

Już podczas powodzi, która dotknęła okolice nadrzeczne, rozpoczęła się akcya ratunkowa, akcya ta jednak w obec wielkości klęski mogła mieć cechy tylko doraźnej pomocy. Komitety chociażby najczynniejsze, składki chociażby najobfitsze, zapobiegną wprawdzie głodowi bezpośrednio po powodzi, okryją tych, którzy straciwszy może przytomność w obec nagle przybywającej wody, zapomnieli przyodziewek przepadły razem z chatą rozwaloną falami — ale nie zapobiegną groźnym skutkom, jakie po powodziach takich rozmiarów jak ostatnia, zwykły następować.

Wielu, którzy widzieli wezbrane wody na wiosnę lub w jesieni albo po nagłej ulewie byli świadkami, jak woda zalewając łąki lub pola nisko leżące, zabierała siano i półkopki, wyobraża sobie, że po każdej powodzi opadną wody, otawa jeszcze może być zebraną, szkody zaś w zbożu pokryje jaka zapomoga, poszkodowani więc przebywszy zimę i ucierpiawszy nieco na przednowku, łatwo doczekają do nowego chleba. Tak bywa istotnie w następstwie małych, często po miejscowym nawet ulewnym deszczu zdarzających się zatopach — tak jednak nie bywa po wielkich powodziach, zajmujących wielkie połacie kraju w porze, gdy jeszcze wszystko w polu rośnie, a łąki zaledwie nadpoczęte koszą. Taką powodzią krajową była tegoroczna powódź, której skutki mogą się stać najfatalniejszemi w razie, gdyby coraz bardziej rozszerzająca się we Francyi cholera dotarła i do nas.

Szkody, wyrządzone w plonach rolnych i paszy obecnie widoczne, są już bardzo wielkie, będą jednak małe w stosunku do klęski, jaka w następstwie podczas zimy i na przyszłą wiosnę nawiedzić może okolice spustoszone, jeżeli nie będzie daną pomoc jaknajenergiczniejsza a dobrze obmyślana.

Słyszeliśmy głosy, wyrażające powątpiewanie co do wielkości klęski i obaw na przyszłość — słyszeliśmy też radę, ażeby nie przesadzać w wystawianiu szkód przez powódź poczynionych, ani też dawać zapomogi tam, gdzie są zbyteczne. Z radami powyższemi zgadzamy się najzupełniej, bo przesada zawsze zostaje ukarana niewiarą w razie później zdarzonej rzeczywistej potrzeby. Także i z tem się zgadzamy, ażeby obfitych zapomog tam nie dawano, gdzie są niekoniecznie potrzebne; dodamy nawet, że za gorliwe wspomaganie gdzie nie ma istotnej konieczności, działa wprost demoralizująco. Znamy taki wypadek w okolicy, gdzie lud był zresztą dosyć pracowity. Przed ponoś dwoma laty okolica była nawiedzoną gradem, który nie tylko plony wytłukł, ale nawet miejscami gontowe dachy podziurawił i połamał. Na wieść o klęsce, rzeczywiście wielkiej, właściciel majątku hr. D. nie skąpił pomocy w różnej postaci, poszły dosyć obficie składki w pieniądzach i zbożu, coś dał rząd, i lud poszkodowany obdarzano bardzo szczodrze, więcej jak było potrzeba. Było to w lecie, roboty było mnóstwo po polach w sąsiednich gradem nietkniętych majątkach i przy zdecydowanym braku robotnika, zarobek był pewny i obfity. Ludek jednak obficie na razie zaopatrzony, nie zabrał się do pracy i oczywiście nastał potem

ciężki przednowek. Żeby darmo pieniędzy nie dawać, zarządzono roboty publiczne (koło dróg), przy których nie bardzo wiele, ale zawsze tyle mogli zarobić, żeby bez głodu przebyć przednowek. Ale gdzietam! Płaca była za małą. Od tamtejszego doktora, najwiarogodniejszego człowieka, słyszałem następnie, że na jego napomnienia, ażeby szli do pracy bo poginą, jeden za wielu odpowiedział: „że woli ginąć jak robić za 30 centów, ginąć zresztą nie potrzebuje, bo dla nich znajdą się pieniądze i chleb“. Oto był skutek obfitych darów nie tylko w zbożu, chlebie itp. ale i w pieniądzach. Gdyby zaraz po klęsce byli musieli za pieniądze odrabiać, zarobiliby jeszcze i dla siebie na zimę, na wiosnę zaś nie uchylaliby się od robót, boby pamiętali, że pieniędzy darmo nie dostawali.

Rada więc, ażeby być oględnym w dawaniu zapomóg, jest w zupełności uzasadnioną, jakoteż uzasadnioną jest przestroga, ażeby nie przesadzać w wystawianiu wielkości klęski.

Strzedz się jednak należy niemniej optymizmu, bo to byłby błąd nieporównanie większy.

Są wprawdzie okolice, nawiedzone nawet powodzią, gdzie jednak powódź małe tylko wyrządziła szkody; donoszono też początkowo o niektórych okolicach, że są spustoszone a gdzie prawie żadnych szkód nie było — ale mnóstwo jeszcze mamy okolic, które poniosły rzeczywiste, ogromne klęski, dające się zaledwie po latach zatrzeć.

Tutaj musimy nadmienić, że wszędzie piszą tylko o szkodach, jakie ponieśli włościanie, gdy o właścicielach większej posiadłości nigdzie nie ma ani wzmianki. Zdawałoby się więc, że grunta tych ostatnich leżą tak szczęśliwie, że powódź, niszcząca grunta gromadzkie, niedosięgała dworskich. Otoż tak nie jest — tak jedni jak drudzy padli ofiarą. Wprawdzie szkody są nierównie liczniejsze i indywidualnie większe i dotkliwsze po stronie włościan, ale są i właściciele większych posiadłości, którzy ponieśli również ogromne szkody, mogące się odbić najsmutniej na stosunkach majątkowych, jeżeli i dla nich nie znajdzie się jakaś pomoc odpowiednia. Przy obmyślaniu pomocy dla powodzią zniszczonych należałoby więc nie zapominać i o właścicielach większej posiadłości, którym np. udzielenie niskoprocentowej i długoterminowej pożyczki mogłoby się stać już wielką ulgą, a znalazłyby się może jeszcze inne sposoby ulżenia w położeniu tem przykrzejszem, gdy majątek już może znacznie obciążony, pożyczka więc zwykła dałaby się zaciągnąć tylko pod bardzo niekorzystnymi warunkami.

Wracamy jeszcze do twierdzenia, że szkody nie są tak wielkie, jak się zdawało i że obawy na przyszłość przesadzone.

Jeżeli uwzględnimy cały obszar powodzią zajęty i o którym donoszono, że jest zrujnowany zupełnie, to istotnie pokazało się następnie, że tylko o części można to twierdzić i szkoda ogólna jest mniejszą jak z początku myślano. Chociaż obszary zrujnowane są w stosunku do całego obszaru inundacyjnego nie bardzo wielkie, zawsze jednak zajmują bardzo znaczną część nizin galicyjskich, a co gorsze, zniszczenie jest gruntowne nietylko na teraz ale i na kilka lat następnych, gdzie niegdzie na zawsze. Plony wszelkie przepadły na ten rok a więc nietylko niebędzie zboża i kartofel dla ludzi, ale brak będzie paszy a gdzie niegdzie już teraz jej niema i na rok przyszły nie będzie. Przypatrzmy się zresztą, jak rozszalałe wody hulały po polach i po łąkach i jakie ślady po sobie pozostawiły.

Najprzód przytoczymy, że mnóstwo pól i łąk przykrył namuł, piasek i żwir tak grubo, że tylko przy bardzo wytężonej i kosztownej pracy, uda się może wrócić im możność produkowania warzyw, zbóż lub roślin pastewnych; niejedno pole, na które niedawno właściciel z dumą poglądał, będzie nadal zaledwie średnią łąką; na niejednem miejscu zaś udawać się będzie może chyba tylko łozina.

Gdzie indziej wody potworzyły z namułu grobelkowate odsypiska, zatrzymujące na mało zresztą zamulonych polach wodę, pod którą zboże nadgniło od korzenia i pożółkło, kartofle zaś gnić poczęły do tego stopnia, że z daleka czuć zgniliznę.

Mamy i takie miejsca np. kapuśniska, właśnie przed klęską obrabiane, które woda literalnie zmyła, zabrawszy nietylko rozsadę, ale i ziemię tak głęboko, jak była spulchnioną; w kilku miejscach zmyte zostały w taki sam sposób duże dworskie łany. Gdzie gleba płytka leżała na żwirowisku lub ciężkim jałowym ile, tam po prostu woda zmiotła wszystko, pozostawiając nieużyteczną pustkę, ale i tam nawet, gdzie gleba leży głęboka napływowa, szkoda jeszcze jest znaczna, bo żeby pozostałą glebę doprowadzić znowu do żyźności, potrzeba będzie wydatków na uprawę narzędziami i nawozem i czasu, żeby wydobrzała.

O jednym jeszcze rodzaju szkody, obserwowanym nad Sanem, musimy nadmienić. Gdzie trawy lub konicze były pokoszone, tam woda uniosła, co mogła, skoszony zaś obszar pokryła grubsza lub cieńsza warstwa mułu, zwykle piaszczystego, po którego rychłem obeschnięciu porost niebawem odnowi się. Inaczej się działo, gdzie porost nie był koszony i to właśnie tam, gdzie był najbujniejszy, bujnym zaś był w bieżącym roku nadzwyczajnie a przytem tak tęgim, że go woda niełatwo kładła. Otóż gdzie prąd nie był za silny i więcej spokojna, chociaż w najwyższym stopniu mętna woda rozlewała się, tam pośród tęgich łodyg, traw i koniczów osiadał najdelikatniejszy, ilasty muł i to czasem na kilkadziesiąt centymetrów grubości, tak że tylko kończyny najwyższych łodyg były widoczne. Po opadnięciu wód, ten namuł, mada, pomieszany z żywą roślinnością, obesechł wprawdzie powierzchownie, ale jak się nań stąpiło, stopa zapadała głęboko i wytryskało galaretowate prawie błoto. Tutaj przepadł nietylko porost tegoroczny, ale pod grubą warstwą błota, fermentującego bo napół zmięszanego z świeżem zielem, wygniją doszczętnie korzenie traw, i na rok przyszły nie ma nadziei na porost, chyba co powierzchownie w jesieni, z traw naleci. Usunąć tego błota nie można i tylko czekać musimy, co z tego będzie; wyziewy już teraz bagnowe.

Jeżeliby przyszło do szacowania szkód, jakie powódź Galicyi w roku bieżącym wyrządziła, to byłoby zadanie nader trudne i z pewnością pozostałoby poza rzeczywitością. Najłatwiej poszłoby ocenienie tam, gdzie woda powaliła i przymuliła zboże lub trawę, gdzie zabrała pokosy lub konicze. Ale jak ocenić szkody, gdzie woda zdarła ziemię albo gdzie woda zalepiła trawy lub konicze? Ocenienie rzeczywistej szkody potrzebne jest jednak niezbędnie do obliczenia kwoty potrzebnej na zapomogi.

Gdy jednak szkody wyrządzone są tego rodzaju, że z klasyfikacyjnych tabel albo przez proste obliczenie wartości zniszczonego plonu często w żaden sposób ocenić się nie dadzą, ocenienia szkód nie powinne być powierzane taksatorom biurowym, mającym często bardzo niejasne wyobrażenie o gospodarstwie a taksujących podług niewiedzieć jakich wzorów, ale powinno być powierzane miejscowym, wytrawnym a sumiennym gospodarzom. Dla tych nawet będzie to nie lada zadanie, gdy przyjdzie oprócz szkód w plonach tegorocznych ocenić oprócz tego przyszłe szkody, wynikłe bezpośrednio z powodzi. I ci nawet nie zdołają podać rzeczywistej wysokości szkód, bo nie mogą przewidzieć, ile np. bydła padnie w skutek braku paszy lub w skutek jej złej jakości.

Zastanowmy się jeszcze pokrótce, co w okolicach powodzią nawiedzonych robić należy?

Wszyscy tamtejsi gospodarze zgadzają się w tem, że pomoc, której się słusznie spodziewają, lud zabezpieczyć może od głodu, najbliższe bowiem okolice mogą dostarczyć wiele zboża, zresztą, przy teraźniejszych środkach komunikacyjnych największe dla tamtych stron zapotrzebowanie ziarna da się z łatwością zaspokoić bez wpłynięcia nawet na ceny targowe. Byle więc były pieniądze, niema obawy o ludzi. Inna rzecz z bydłem. Paszy już teraz daje się uczuwać brak, albo tak jest zawalana mułem, że bydło jedzące ją z głodu, zaczyna chorować i jak donoszą, delikatniejsze sztuki już gdzieniegdzie padają; jeszcze gorzej będzie w zimie. Gdy wieśniakowi padną woły lub konie, którymi rolę obrabia, i którymi często zarabia, czyż nie będzie wtedy gruntownie zrujnowany—w podobnym wypadku co się stanie z dzierzawcą albo z właścicielem niejednego większego majątku? Pamiętać więc trzeba i o żywym inwentarzu.

Dostarczenie paszy, mianowicie siana i słomy z dalszych stron jest prawie niewykonalne z powodu objętości, a gdyby nawet ktoś miał urządzenie do wyrobu siana prasowanego, nadającego się do transportu, to w bieżącym roku pewnie maszyna będzie spoczywać, na większych obszarach bowiem łąki albo były zatopione, albo znaczna część trawy skoszonej przed deszczami, zgniła na pokosie. Największy więc kłopot będzie o paszę dla inwentarza i jedynym sposobem wyjścia byłaby jak największa miejscowa produkcya paszy. Pora nie jest jeszcze tak spóźnioną, żeby to było niemożliwe byle tylko bez długich namysłów, skoro tylko ziemia podeschnie, zabierano się do jej obrabiania i obsiewania — roślin zaś jest kilka, nadających się do tego rodzaju uprawy. Siać można rzepę ściernankę i turnipsy, rzepak lub gorczycę, wykę i różne mieszanki szybko rosnące, inkarnatkę, wreszcie żyto świętojańskie. Niektóre z tych roślin dadzą wkrótce zieloną paszę jak rzepaki lub gorczyca, inne przerobić można na siano a scierniankę i turnipsy używać można nietylko na karmę dla bydła, ale także jako pożywienie ludzkie, w zastęp-

*

stwie kapusty, odgrywającej u naszego ludu wielką rolę nietylko jako pożywienie, ale razem przez swój kwas (mlekowy) jako śródek hygieniczny, ułatwiający trawienie żywności ciężkiej, mało pożywnej.

Co do turnipsów, będących podobnie jak ściernianka odmianą rzepy, jest u nas uprzedzenie, że się nie udają, drobniejąc a często zamiast grubienia korzenia, strzelających w kwiat. Przypisuje to za mało wyprawionej glebie i klimatowi. Niezawodnie że turnipsy angielskie wyjątkowo mieć można tych rozmiarów i tej wagi jak w Anglii, ale jeżeli tylko rola jako tako żyżna i posieje się nie za wcześnie, zawsze można się spodziewać zbioru niezłego. Siewano go w nadsanowej okolicy przy końcu lipca z najlepszym skutkiem.

Inkarnatka dać może w jesieni pokos, nieustępujący w wartości pożywnej koniczynie. Na hektar wypadnie zasiewać, zależnie od żyżności gleby, 30 do 35 kilogramów. Kosić, gdy zacznie kwitnąć; na siano daje się łatwo przerobić, rozumie się, możebyć użytą także na zieloną paszę.

Żyto świętojańskie, byle prawdziwe, posiane w lipcu, daje pokos w jesieni i bardzo wcześnie na wiosnę.

Kukurudzę możnaby jeszcze także na zieloną paszę zasiewać i jeżeliby tylko reszta lata była ciepła, możnaby mieć część na paszę zieloną, część zaś możnaby przechowywać jako konserwę na karmę zimową, Na dobrej glebie kukurudza daje bardzo obfitą karmę.

Wielką także usługę, jako pasza pomocnicza, może oddać gospodarzom las liściowy. Napomykamy tylko o tem, szczegółową bowiem instrukcyę, jak przysposobiać paszę z lasu, wypracowuje właśnie p. H. Strzelecki, dyrektor krajowej szkoły lasowej, i którą nieomieszkamy ogłosić, skoro nam będzie daną.

W. Tyniecki.

Konferencya
w sprawie podniesienia chowu koni.

Zwołana przez Komitet Towarzystwa gosp. konferencya w sprawie chowu koni, odbyła dnia 16 i 17 czerwca br. trzy posiedzenia, celem przygotowania wniosków dla ankiety, mającej się zwołać w tym przedmiocie w jesieni rb.

Uczęstniczyli w konferencyi: książe Adam Sapieha, jako przewodniczący, Stefan hr. Zamojski, zastępca przewodniczącego, pp. Atanazy Benoe, delegat Towarzystwa rolniczego krakowskiego, Juliusz hr. Bielski, Józef Skarbek Borowski, Edward Dzwonkowski, Włodzimierz Gniewosz, Adam bar. Heydel i Erazm Wolański.

Po przeprowadzeniu rozprawy ogólnej nad zasadami obecnego kierownictwa chowu koni w Galicyi, w ciągu której to dyskusyi zgodnie z poglądami obszernie wyłuszczonymi przez księcia Sapiehę, uznano jednomyślnie potrzebę autonomicznej decentralizacyi w kierownictwie spraw chowu koni, rozdziału kierownictwa i budżetu parków źrebiąt, od kierownictwa spraw chowu koni, tudzież zastrzeżenie na rzecz kraju wyłącznego prawa orzekania w sprawach zasadniczych, dotyczących chowu koni, przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad wnioskami Oddziałów Towarzystwa gosp. i członków obecnych i powzięto następujące uchwały:

1. Ogłosić ponownie za pośrednictwem komitetu Towarzystwa gosp., iż właściciele odpowiednich ogierów mogą otrzymać stacye subwencyonowane, z wyraźnym dodatkiem w ogłoszeniu, że subwencya może być udzielona prywatnym stacyom ogierów nie tylko zimnej krwi, dla koni roboczych, lecz w ogóle wszystkim.

2. Starać się o pomnożenie liczby licencyonowanych ogierów, tudzież, aby Towarzystwo gosp. udało się do Sejmu o przeniesienie pory licencyonowania na jesień.

3. W sprawie rewizji warunków najmu ogierów rządowych, uchwalono:

a) Starać się o ścisłe przestrzeganie warunków obowiązujących.

b) Tym, którzy biorąc w najem ogiery rządowe nie wykażą się, że odstanowili przez dwa lata z rzędu po 36 klaczy rocznie, ogierem wynajętym, nadal ogierów nie wynajmować.

c) Dla koniecznego podniesienia chowu drobnych koni włościańskich, dla których na razie nieodpowiedne są ogiery wyższych kategoryi, ma się rokrocznie zakupić pewna liczba ogierów krajowych, drobnym klaczom włościańskim odpowiednich, które mają być wedle uznania komitetu spraw chowu koni pojedyńczym gospodarzom bezpłatnie, a nawet za subwencyę rozdane, które po kilku latach wykazanej pożytecznej ich działalności zostaną własnością tych, którzy je utrzymywali.

4. Starać się o podniesienie ceny remont i zakupywanie tychże wprost u producentów.

5. Wyjednać, aby tylko raz na dzień wolno było stanowić tym samym ogierem na stacyach rządowych.

6. Udać się do komitetu doradczego spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie o wyjednanie u rządu ściślejszej kontroli nad stacyami.

7. Starać się o podwyższenie kwoty przeznaczonej na zakupno ogierów przez rząd.

8. Starać się o pomnożenie stacyi ogierów, i aby jak najwięcej ogierów na stacye zakupować w kraju; zaś ogiery pół krwi i niższe ile możności, wyłącznie w kraju.

9. Starać się o podwyższenie ile możności nagród wyścigowych do tej wysokości, jak były dawniej.

10. Projekt przemyskiego Oddziału Towarzystwa gosp. względem ustanowienia stadnin subwencyonowanych postanowiono zachować jako cenny materyał na przyszłość.

11. Wyjednać u rządu, aby klacze czteroletnie w Radowcach, uznane po zbadaniu ich przez władze właściwe, spólnie z komitetem doradczym spraw chowu koni, za zdolne do rozpłodu, nie były sprzedawane inaczej, jak po odstanowieniu i tylko mieszkańcom monarchji Austro-węgierskiej, ile możności hodowcom.

12. W sprawie wyjednania ustawy o przymusowem kastrowaniu ogierków, niewłaściwych do rozpłodu, orzekłszy jednogłośnie zasadniczo konieczność wydania takiej ustawy, uchwalono w razie niemożności wyjednania takowej, uzyskać przynajmniej zakaz puszczania ogierków takich na pastwisko, za co nie tylko właściciel, ale i zwierzchność gminna ma być odpowiedzialna.

13. Polecono komisyi, mającej na zasadzie uchwał obecnej konferencyi ułożyć Memoryał do przedłożenia ankiecie obszerniejszej, przejrzeć Memoryały w sprawie chowu koni z r. 1870, 1872 i 1875, tudzież odpowiedź na nie c. k. Ministerstwa i z wniosków tamże zawartych uczynić stosowny użytek w nowym Memoryale.

14. Starać się o zmianę zasad premiowania, a to w następujący sposób:

a) Ogierków wcale nie premiować.

b) Za klacze dwulatki dawać w pierwszym roku nagrody w kwocie 10 zł. W roku następnym za też same już poprzednio premiowane po 20 zł., w trzecim roku po 30 zł. i tak dalej aż do 50 zł. uważając takie premiowanie i stopniowanie nagród za jedynie skuteczny środek zachęty do dalszego pielęgnowania klaczy, odznaczających się szczególniejszemi zaletami.

c) Premiować tylko na wiosnę.

15. Wniosek p. Erazma Wolańskiego względem podniesienia chowu koni roboczych uznano za załatwiony powyżej powziętemi uchwałami, a mianowicie uchwałą 3 ustępu c. o zakupnie i rozdawaniu ogierów IIIciej kategoryi.

16. Co do decentralizacyi autonomicznej w kierownictwie krajowego chowu koni, uchwalono jednomyślnie:

a) Kierownictwo spraw chowu koni prowadzić ma inspektor chowu koni, czyli koniuszy krajowy, którym ma być hodowca zawodowy, krajowiec.

b) Przy nim zasiada komissya namiestnicza spraw chowu koni, z bardzo rozszerzonym zakresem, z atrybucyami dawniejszej pierwotnej komisyi.

c) Bez wdawania się w bliższe szczegóły tych atrybucyi, prosić rząd, aby przeprowadził kodyfikacyę szczegółowego regulaminu w myśl powyższych uchwał, w porozumieniu z istniejącym obecnie przy Namiestnictwie komitetem spraw chowu koni.

17. Za myśl przewodnią w układaniu Memoryału dla ankiety obszerniejszej ma służyć zasada, aby kierownictwo chowu koni poruczone było dobremu doświadczonemu hodowcy.

18. Oświadczono się bezwarunkowo przeciw padkom źrebiąt, i za oddzieleniem zupełnem kierownictwa i budżetu tychże od kierownictwa chowu koni.

19. Uchwalono jednomyślnie wnieść na ankiecie obszerniejszej o wyjednanie u sejmu, ażeby jeżeli zasady autonomiczne w kierownictwie chowu koni będą przez rząd przyjęte, kraj przyczynił się także z swej strony stósowną kwotą subwencyjną przez pewien przeciąg lat, przeznaczoną na podniesienie chowu koni w kraju. Subwencya ta z funduszów krajowych ma być dana do rozporządzenia komisyi namiestniczej spraw chowu koni z zastrzeżeniem, że będzie w niej zasiadał reprezentant Wydziału krajowego.

20. Na ostatek uchwalono żądać pomnożenia liczby ogierów rządowych w Galicyi, w myśl Memoryału przez komitet doradczego spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie wniesionego do wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa.

21. Wypracowanie na zasadzie powyższych uchwał Memoryału, mającego służyć za podstawę obrad ankiety obszerniejszej, poruczono komisyi redakcyjnej, do której zaproszono pp. Adama księcia Sapiehę, Stefana hr. Zamojskiego i Józefa Skarbek Borowskiego, jako referenta.

Wiadomości z Oddziałów.

Sprawozdanie

z wystawy przeglądowej bydła włościańskiego we Lwowie, urządzonej przez Radę Oddziału lwowskiego dnia 30 maja 1884.

Stosownie do polecenia Świetnego komitetu Towarzystwa gosp. gal. l. 942 należałem do komisyi sędziów wystawy przeglądowej bydła włościańskiego w Oddziale lwowskim Towarzystwa gosp., która odbyła się dnia 30 maja r. b. we Lwowie na targowicy bydła na Żółkiewskiem. Spęd bydła był nieliczny, bo ogółem tylko 47 sztuk przypędzono a mianowicie:

29 krów, 12 jałówek, 4 buhaje, 2 woły z następujących wsi: z Biłohorszcz, Krzywczyc, Nowego Chrusna, Zapytowa, Biłki szlacheckiej, Hołoska wielkiego, Podlisek małych, Dobrzan, Sokolnik, Malechowa i Prus.

Do komisyi sędziów należeli: pan profesor Kazimierz Pańkowski, wybrany jako przewodniczący komisyi, p. Ignacy Papara jako sekretarz, i pp. Józef Kubicki, Adolf Wiesiołowski, Bronisław Skibniewski, Antoni Maślanka i inspektor chowu bydła p. Adam Konopka jako delegat Towarzystwa gosp. galic.

Po ocenieniu bydła zapomocą punktowania komisya przyznała następujące nagrody.

I. nagrodę przyznano:

1. Janowi Śliwie z Prus za 3 letnią krowę . 20 zł.
2. Łukaszowi Gajdzie z Sokolnik za 6 letnią krowę 20 „
3. Józefowi Palij z Podlisek małych za 6 letnią krowę 20 „
4. Semkowi Hołowce z Podlisek małych za 1 roczną jałówkę . . . . 20 „

II. nagrodę przyznano:

5. Ferdynandowi Sieprawskiemu z Biłohorszcz za 5 letnią krowę . . . . 10 zł.
6. Ferdynandowi Sieprawskiemu z Biłohorszcz za 3½ letnią jałówkę . . . . 10 „
7. Aleksandrowi Bartosz z Biłohorszcz za 8 letnią krowę . . . . 10 „
8. Jakóbowi Georgowi z Dobrzan za 4 letnią krowę 10 „
9. Janowi Danilewicz z Biłki szlacheckiej za 4 letnią krowę . . . . 10 „
10. Wasylowi Maślanka z Podlisek małych za 9 letnią krowę . . . . 10 „
11. Maryjannie Bławackiej z Podlisek małych za 8 letnią krowę . . . . 10 „
12. Jakóbowi Jędrzejowskiemu z Podlisek małych za 6 letnią krowę . . . . 10 „
13. Janowi Borek z Biłki szlacheckiej za 2 letnią jałówkę . . . . 10 „
14. Benedyktowi Chmielowskiemu z Prus za 1 roczną jałówkę . . . . 10 „

III. nagrodę przyznano:

15. Józefowi Lang z Malechowa za 6 letnią krowę 5 zł.
16. Szymonowi Skarbkowi z Prus za 7 letnią krowę 5 „
17. Janowi Bławackiemu z Zapytowa za 5 letnią krowę 5 „
18. Janowi Żelaznemu z Biłki szlacheckiej za 8 letnią krowę . . . . 5 „
19. Ignacemu Hubysz z Sokolnik za 6 letnią krowę 5 „
20. Tomaszowi Sokołowskiemu z Sokolnik za 7 letnią krowę . . . . 5 „
21. Tomaszowi Sokołowskiemu z Sokolnik za 6 letnią krowę . . . . 5 „
22. Janowi Budzyńskiemu z Hołoska wielkiego za 9 letnią krowę . . . . 5 „
23. Janowi Wiernemu z Biłki szlacheckiej za 8 letnią krowę . . . . 5 „
24. Wasylowi Maśluk z Podlisek małych za 1 roczną jałówkę . . . . 5 „
25. Mikołajowi Trojanowskiemu z Hołoska wielkiego za 2 letnią jałówkę . . . . . 5 „
26. Aleksandrowi Pasterskiemu z Hołoska wielkiego za 2 letnią jałówkę . . . . . . 5 „
27. Piotrowi Adamskiemu z Biłki szlacheckiej za 2 letnią jałówkę . . . . 5 „

IV. Nagrodę za dobre utrzymanie przyznano:

28. Michałowi Capowi z Biłohorszcz za 6 letnią krowę 4 zł.
29. Janowi Paszkowskiemu z Biłki szlacheckiej za 9 letnią krowę . . . . 4 „
30. Feliksowi Dunajewskiemu z Hołoska wielkiego za 9 letnią krowę . . . . . . 4 „
31. Ilkowi Didiuk z Podlisek małych za 5 letnią krowę 4 „
32. Szymonowi Wilkowi z Biłki szlacheckiej za 3 letnią jałówkę . . . . 4 „
33. Grzegorzowi Szutka z Hołoska wielkiego za 3 letnią jałówkę . . . . 4 „
34. Janowi Drozdowi z Prus za 2 letnią jałówkę . 4 „

Za buhaja otrzymał:

35. Jan Wolański z Prus za 1 rocznego buhaja rasy algauskiej . . . . 15 zł.

Za parę wołów otrzymał:

36. Leopold Kinert z Krzywczyc za 2 letniego i 3 letniego wołu razem . . . . . 12 zł.

Ogółem rozdano przyznaną Oddziałowi lwowskiemu na premiowanie kwotę . . . 300 zł.

Lwów 31. maja 1884.

Adam Konopka.

Sprawozdanie

z wystawy przeglądowej bydła włościańskiego połączonej z premiowaniem w Stanisławowie, dnia 19. czerwca 1884.

Wypełniając polecenie Świetnego komitetu Towarzystwa gosp. galic. l. 1236, udałem się dnia 19. czerwca 1884, do Stanisławowa celem wzięcia udziału w komisyi sędziów, mających się zająć ocenieniem bydła włościańskiego podczas wystawy przeglądowej, urządzonej w tymże dniu przez Oddział Towarzystwa gosp. stanisławowski.

Spęd bydła w stosunku do zapowiedzianej ilości sztuk był dość nieliczny, a to z powodu ulewnego deszczu i wezbranych rzek, które włościanom z niektórych gmin drogę do Stanisławowa utrudniły.

Pomimo jednak niepogody przyprowadzono bydło z Kamiennej, Knihinina i Stanisławowa, a wystawa przeglądowa połączona z premiowaniem odbyła się zapowiedzianego dnia, zaszczycona obecnością JO. Prezesa księcia Adama Sapiehy i Wgo Jana Breuera referenta spraw chowu bydła, którzy przybywszy na walne Zgromadzenie Oddziału Towarzystwa gosp. stanisławowskiego, nieważając na ulewny deszcz zwiedzili wystawę przeglądową w towarzystwie prezesa Wgo Zygmunta Jaroszyńskiego i członków Oddziału stanisławowskiego i byli obecni przy czynnościach komisyi sędziów i premiowaniu. Książe Prezes oglądał szczegółowo z wielkiem zajęciem wszystkie sztuki bydła przyprowadzone na wystawę przeglądową, a wyrażając Oddziałowi stanisławowskiemu uznanie za skuteczną działalność około podniesienia chowu bydła, zachęcał do wytrwałości nadal w tym kierunku.

Skład komisyi sędziów był następujący:

Wny. pp. Jan Breuer referent spraw chowu bydła, jako przewodniczący, Kazimierz Zwolski jako sekretarz, Kazimierz Ożegalski, Zdzisław Stojowski, Zygmunt Regenstreif i inspektor chowu bydła Adam Konopka, jako delegat komitetu Towarzystwa gosp. galic.

Do premiowania przedstawiono komisyi:

19 wołów,
12 krów, (z których 4 z cielętami)
11 jałówek,
3 buhajki,
45 sztuk ogółem.

Co do rasy bydła, to przeważały na tej wystawie przeglądowej, okazy powstałe z krzyżowania krów włościańskich z Berner Simenthalami.

Najwięcej bydła przyprowadzono z Kamiennej, gdzie włościanie, mając od kilku lat stacye buhai przez Towarzystwo gosp. galic. subwencyonowanych, a zachęcani do racyonalnej hodowli już to przykładem jużto umiejętnymi radami udzielanymi im przez Wgo Grzegorza Głuchowskiego właściciela Kamiennej, doszli do takich już rezultatów, iż nietylko na powiatowej wystawie przeglądowej, lecz nawet na wystawie krajowej śmiało o nagrody ubiegaćby się mogli.

Komisya sędziów po przeprowadzonej czynności punktowania w książeczkach przepisanych, przyznała następującym włościanom i mniejszym gospodarzom nagrody.

Za woły otrzymali:

1. Onufry Staszyszyn z Kamiennej za parę wołów 3 letn. 20 zł.
2. Wasyl Puszkar „ „ „ „ 6 „ 10 „
3. Iwan Danyluk „ „ „ „ 6 „ 10 „
4. Jakim Danyluk „ „ „ „ 4 „ 10 „
5. Iwan Prociuk „ „ „ „ 4 „ 10 „
6. Jakób Kuziów „ „ „ „ 4 „ 10 „
7. Wasyl Olejniuk „ „ „ „ 3 „ 10 „
8. Iwan Kuziów „ „ „ „ 6 „ 8 „
9. Onufry Hryniów „ „ „ „ 3 „ 8 „

Za krowy otrzymali:

10. Iwan Prociuk z Kamiennej za krowę (z cielęciem) 8 lat 15 zł.
11. Onufry Staszyszyn „ „ „ „ 5 „ 15 „
12. Stanisław Hamer z Stanisławowa za krowę 7 „ 15 „
13. „ „ „ „ „ 4 „ 10 „
14. Jan Śniadowski „ „ „ 4 „ 10 „
15. Iwan Daniluk z Kamiennej za krowę z cielęciem 6 „ 10 „
16. Hryć Daniluk „ „ „ „ 8 „ 8 „
17. Fedko Tymczuk „ „ „ „ 6 „ 8 „
18. Iwan Olejnik „ „ „ „ 6 „ 8 „
19. „ „ „ „ „ 5 „ 8 „
20. Iwan Kochmiak z Knihinina za krowę 4 „ 8 „
21. Marja Roller z Stanisławowa „ „ 5 „ 8 „

Za jałówki otrzymali:

22. Wasyl Olejniuk z Kamiennej za jałówkę 2 „ 15 „
23. Iwan Daniluk „ „ „ 1 „ 10 „
24. Stanisław Hamer z Stanisławowa za jałówkę 1½ „ 10 „
25. Lorenz Werth z Knihinina „ „ 1 „ 10 „
26. Fedko Tymczuk z Kamiennej za jałówkę 2 „ 5 „
27. Iwan Kuchniak z Knihinina za jałówkę 8 miesięcy 5 „
28. Jaków Kuziów „ „ „ 6 tygodni 5 „
(bardzo piękną dostał wyjątkowo za tak młode ciele za staranny bardzo chów).
29. Stanisław Maxymowicz otrzymał za najpiękniejszą na tej wystawie przeglądowej jałówkę 1½ roczną ważącą 355 klg. . . . . 15 „
lecz tej nagrody się zrzekł, zadawalniając się uznaniem, które komisya listem pochwalnym z Oddziału stanisławowskiego wyrazić postanowiła, kwotę 15 zł. pozostawił p. Stanisław Maxymowicz do rozporządzenia Oddziałowi stanisławowskiemu, przeto wręczono ją panu przewodniczącemu tegoż Oddziału.
30. Simon Weingarten z Stanisławowa za 2½ lat jałówkę przyznano list pochwalny.

Za buhajki otrzymali:

31. Wasyl Olejnik z Kamiennej za buhaja 1 rok ważącego 302 klg . . . . 10 „
32. Fedko Tymczuk z Kamiennej za buhaja 3 miesięcy ważącego 130 klg. . . . . . 5 „

Razem wydano na premie 309 zł.

Z powyższego rachunku wynika kwota wydana na premie 300 zł. zatem o 9 zł. więcej jak Oddziałowi stanisławowskiemu, komitet Towarzystwa gospodarskiego przyznał, nadwyżkę tę pokryto na wniosek Prezesa Wgo Zygmunta Jaroszyńskiego z funduszów Oddziału stanisławowskiego.

Lwów dnia 22. czerwca 1884.

Adam Konopka.

Protokół

posiedzenia Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego

dnia 21. maja 1884.

Obecni: I. Wiceprezes Towarzystwa gosp. p. Bolesław Augustynowicz. Członkowie komitetu: pp. Zygmunt Bojarski, prof. Władysław Tyniecki i August Schellenberg. Inspektor chowu bydła p. Adam Konopka. Trzymający pióro sekretarz Greliński i Wł. Zawadzki.

Uwaga. Pomimo braku kompletu odbyło się posiedzenie dla ważności spraw z zastrzeżeniem, że uchwały powzięte zatwierdzone zostaną przez komplet na następnem posiedzeniu.

I. Sekretarz odczytuje wnioski subwencyjne ułożone przez komisyę jak następuje, mianowicie:

Na podniesienie chowu bydła rogatego . 45400 zł.
(a to na stacye subw. 30000 zł. na uzupełnienie obór zarodowych 2800 zł. na premiowanie bydła włościańskiego 8400 zł. na kontrolę i administracyę 4200 zł.

Na owce i trzodę chlewną . . . 2000 zł.
Na pszczelnictwo . . . . 300 „
Na ogrodnictwo . . . . 800 „
Na nasiona pastewne . . . 2000 „
Na len . . . . 300 „
Na zadrzewienie . . . . . 500 „
Na wystawy . . . . . . 2000 „
Na wystawę chmielu we Lwowie, połączoną z targiem zbożowym . . . . 300 „
Na wysyłkę chmielu gal. na wystawy zagraniczne . . . . 200 „
Na jarmarki wiosenne na konie . . 200 „
Na badanie torfowisk . . . . 800 „
Na premiowanie gospodarstw wzorowych 1000 „
Dla Towarzystwa kółek rolniczych . 1600 „
(a to na nagrody w narzędziach roln. 600 zł. na nasiona pastewne 1000 zł).

Dla Towarzystwa pszczelniczego (na szkółki 500 zł. Na nasiona warzywne 100 zł. Na premiowanie szkółek 150 zł. Na rośliny miododajne 200 zł.) razem . . . . . . 950 zł.

Ogółem kwota subwencyjna pożądana wynosi 58350 „

Przyjęto do wiadomości.

II. Referent szkoły gródeckiej, p. Bojarski przedkłada odezwę inspektoratu l. 1133, o wyznaczenie dnia egzaminu, a sekretarz odczytuje odezwę Wydziału krajowego l. 1157 zawiadamiającą, że na dzień 29 b. m. zjedzie do Gródka p. Kędzior delegat Wydziału krajowego celem odebrania na rzecz kraju tamtejszej szkoły uprawy i wyprawy lnu, wraz z całym majątkiem tejże.

Na wniosek referenta szkoły p. Bojarskiego uchwalono: Polecić p. sekretarzowi Grelińskiemu, aby jako delegat komitetu Towarzystwa gosp. udał się do Gródka dnia 28 bm. na odbyć się mający w szkole egzamin, a nazajutrz dnia 29 bm. dopełnił oddania szkoły wraz z całym ruchomym i nieruchomym inwentarzem delegatowi Wydziału krajowego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Obwieszczenie

w sprawie zakupna ogierów na stadniki rządowe.

Odnośnie do okólnika wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 21 czerwca 1884 l. 3557 wzywa się pp. właściciele ogierów, którzy je w myśl powołanego okólnika, zgłosili w wys. c. k. Ministerstwie rolnictwa do zakupna na stadniki rządowe, by ogiery zgłoszone przedstawili komisyi w jednej z pomienionych poniżej miejscowości i terminie a to:

w Drohowyżu dnia 23. lipca 1884,
w Sanoku „ 26. „ „
w Przemyślu „ 13. września „
w Tarnowie „ 15. „ „
w Tarnopolu „ 28. „ „

Rzeczona komisya zaprenotuje do zakupna te ogiery, które uznane będą za zdatnych reproduktorów, zaś rzeczywiste zakupno nastąpi dopiero w miarę ubytku, jaki po wybrakowaniu stadników w rządowym zakładzie stadniczym, okaże się w stanie liczebnym tego zakładu.

Oprócz ogierów zgłoszonych w c. k. Ministerstwie przedstawione i prenotowane być mogą w roku bieżącym wyjątkowo i ogiery niezgłoszone; ogiery takie jednak zakupione będą tylko o tyle i w takim razie, o ile potrzebną do zakupna ilość ogierów nie dałoby się pod względem ilości i rasy pokryć z pomiędzy ogierów zgłoszonych.

Prenotacya ta o ile z jednej strony nie ogranicza właściciela ogiera w dowolności rozporządzania ogierem prenotowanym w inny sposób — o tyle z drugiej strony nie wkłada na wys. Rząd obowiązku bezwarunkowego onegoż zakupienia.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 15. czerwca 1884.

Dnia 12. lipca 1884.

Ceny a 100 Kilo loco Lwów.

		zł.	ct.	zł.	ct.
Pszenica usposobienie lepsze	czerwona . .	9	50	10	25
	biała	9	25	10	—
	nowa	8	25	8	75
Żyto bardzo poszukiwane	gotowe . . .	8	50	9	25
	nowe	5	75	6	50
Owies poszukiwany	obroczny . . .	7	75	8	50
Jęczmień poszukiwany	gotowy . . .	8		9	
	nowy	5	50	6	25
Rzepak nominalnie	. . . .	11	50	12	—
„ nowy usposobienie spokojne	. . . .	11	—	12	—
Groch usposobienie spokojne	do gotowania .	7	—	10	—
	pastewny . .	5	50	7	—
Wyka usposobienie spokojne	do nasienia . .	7	—	8	50
	obroczna . . .	5	40	6	—
Bobik usposobienie spokojne	. . . .	6	—	6	50
Hreczka popyt znaczny	. . . .	7	75	8	50
Kukurudza usposobienie słabe	. . . .	7		8	
Chmiel spokojny	za 50 kilo	80		105	—
Koniczyna bez popytu	czerwona . .	35	—	45	—
	biała	—	—	45	—
	szwedzka . .	—	—	—	—

Spirytus za 10.000 lt. prct. zł. —·— do —·—

Uwaga. Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na oryginalną pszenicę czerwoną Banatkę przy zadatku 2 zł. na każde 100 kilo; utrzymuje na składzie żyto montańskie—owies obroczny, — tymotkę, — soczewicę — sporek olbrzymi, — ząb koński nasienie oryginalne bawarskie rzepy ściernianki. Zamówienia przyjmuje na maszyny rolnicze.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem J. Mittiga.